

## **Marta de Zuniga: Przed Matejką nie było w National Gallery obrazu innego polskiego malarza**

Wszystkie dobre pomysły biorą się ze spotkań. Podobnie było w kwestii powstania tej wystawy. Dyrektor National Gallery, Gabriele Finaldi, ma polskie korzenie i znał już twórczość Matejki. Na spotkanie z nim przyniosłam wiele różnych albumów, prezentujących dorobek polskich artystów, ale Gabriele był od początku zainteresowany Matejką – mówi Marta de Zuniga, dyrektor Instytutu Kultury Polskiej w Londynie, w wywiadzie udzielonym Teologii Politycznej na temat wystawy w londyńskiej National Gallery pt.: „Conversations with God. Jan Matejko’s Copernicus”. Ekspozycja została przedłużona do 30 sierpnia.

**Hanna Nowak, Michał Strachowski (Teologia Polityczna): Czy tak nieoczywisty, ale jednocześnie genialnie ukazujący kluczowe dla Polskiej historii elementy obraz Jana Matejki jak „Kopernik: rozmowa z Bogiem” wpisuje się w szerszą wizję opowiadania o Polsce poprzez kulturę, którą reprezentuje Instytut Kultury Polskiej w Londynie?**

**Marta de Zuniga (Dyrektor Instytutu Kultury Polskiej w Londynie):** Zdecydowanie tak. Wybór tego właśnie obrazu miał nieco pragmatyczne pobudki – wraz z National Gallery w Londynie chcieliśmy rozpocząć opowieść o polskiej sztuce i kulturze od obrazu, który wygeneruje zainteresowanie i, sądząc po popularności wystawy,

wybór, którego dokonali kurator Christopher Riopelle i dyrektor Gabriele Finaldi, był strzałem w dziesiątkę. Poprzez Kopernika można bardzo dobrze naszkicować istotny fragment wielokulturowej historii Polski. Podobnie rzecz ma się z historią samego Jana Matejki, który wywodził się z czesko-niemiecko-polskiej rodziny, lecz kierował się misją portretowania postaci i wydarzeń z przeszłości kraju, który uznawał za swój, a który wtedy na jakiś czas stracił swą instytucjonalno-polityczną ramę. Wybór padł na obraz przedstawiający jedną osobę, a nie szereg rozpoznawalnych postaci historycznych. Nie chodziło jednak tylko o to. Jest w tym obrazie coś arcy-polskiego – oprócz rewolucyjnego odkrycia naukowego porusza on także relacje nauki i wiary, a także nasze specyficzne doświadczenie zmagania o zachowanie tożsamości. Losy Polski ukazane są więc przez pryzmat fascynujących historii Kopernika i Matejki.

Czy był to szerszy kontekst? Z perspektywy Instytutu ta ekspozycja, a także zainicjowana przez nas wystawa o Młodej Polsce w londyńskiej William Morris Gallery we współpracy z Muzeum Narodowym w Krakowie, która rozpocznie się 7 października, to wystawy opowiadające o polskim malarstwie XIX i początku XX wieku. Obie ekspozycje w wyraźny sposób łączą się i uzupełniają pewną lukę, bo jak przyznają brytyjscy kuratorzy, polska sztuka tego okresu jest szalenie oryginalna i inspirująca, a wciąż niewystarczająco rozpoznawalna.



## **Dlaczego stawiają Państwo przede wszystkim na sztuki wizualne?**

Jeśli chodzi o rok bieżący, niektórzy mówią nawet o sezonie polskim w Londynie, ale Instytut wspiera jednocześnie projekty filmowe, teatralne, literackie i muzyczne. Sztuki wizualne mają jednak niesamowitą moc. To, co się widzi, trafia bezpośrednio do naszych emocji, zakorzenia się w umyśle jako obraz i zostaje zapamiętane na długo. Stawiamy na duże projekty, a wystawy są wydarzeniami, o których szeroko informują media, to dużo pracy i czasem stresu, ale też genialna przygoda i olbrzymia satysfakcja.

Oczywiście takie przedsięwzięcia wymagają współpracy z partnerami brytyjskimi, nie bylibyśmy w stanie dokonać tego samodzielnie, nasza rola jest w pewnym sensie akuszerska. Wymaga też planowania i

*To wprost nie do wiary, że przed Matejką nie było w the National Gallery obrazu innego polskiego malarza i wspaniale, że udało się to zmienić*

negocjacji z dużym wyprzedzeniem w czasie. Budujemy długoterminowe relacje z tak prestiżowymi partnerami jak Victoria & Albert Museum, National Portrait Gallery czy

Whitechapel Gallery. Współpracujemy też z galeriami i muzeami spoza Londynu, które ewidentnie chcą rozpocząć pracę nad projektami związanymi z polskimi sztukami wizualnymi. Rzecz jasna sukces możliwy jest tylko wtedy, gdy na kanwie tej współpracy uda się znaleźć zaangażowanego partnera po stronie polskiej. Wówczas praca merytoryczna prowadzona jest już przez specjalistów a my dbamy o to by zapewnione zostały środki finansowe, skuteczny marketing i dobra komunikacja.

Sama National Gallery, zgodnie ze słowami dyrektora Gabriele Finaldiego, chce w przyszłości prezentować polskie malarstwo w kontekście europejskiego kanonu. W planach są wystawy, na których będą uwzględnione eksponaty z Polski. To wprost nie do wiary, że przed Matejką nie było w the National Gallery obrazu innego polskiego malarza i wspaniale, że udało się to zmienić.

Tego typu wystawy powstają latami i są uzależnione od wielu czynników. Dla przykładu, z powodu pandemii COVID z londyńskiej agendy spadło obecnie kilkanaście wystaw. Dlatego jako zespół

czujemy, że znaleźliśmy się w niezwykle uprzywilejowanej sytuacji – w tak trudnych okolicznościach udało się zachować Kopernika a nawet przedłużyć jej czas ze względu na popularność.

## **W jakich okolicznościach narodził się pomysł na tę wystawę?**

Wszystkie dobre pomysły biorą się ze spotkań. Wspólnie z specjalistami i przedstawicielami instytucji zainteresowanymi daną dziedziną eksplorujemy konkretne tematy i rozpatrujemy możliwości współpracy. Podobnie było w kwestii powstania tej wystawy.

*National Gallery chce w przyszłości prezentować polskie malarstwo w kontekście europejskiego kanonu. W planach są wystawy, na których będą uwzględnione eksponaty z Polski*

Dyrektor National Gallery, Gabriele Finaldi, ma polskie korzenie i znał już twórczość Matejki. Na spotkanie z nim przyniosłam wiele różnych albumów prezentujących dorobek polskich artystów: twórczość Wyspiańskiego

wydawała się zupełnie unikalna, Malczewskiego bardziej nowoczesna i w związku z elementami mitologicznymi bardziej uniwersalna, ale Gabriele był od początku zainteresowany Janem Matejką. Przyjechaliliśmy na wizyty studyjne do Warszawy i Krakowa, National Gallery nawiązała z Muzeum Narodowym w Krakowie bezpośredni kontakt. Zawiązała się też współpraca z profesorem Andrzejem

Szczerskim, którego doskonały artykuł o Koperniku i Matejce, obok tekstów Chrisa Riopelle i Owena Gingericha znalazł się w katalogu do wystawy. Potem odbyły się jeszcze dwie takie wizyty studyjne, a w międzyczasie rozwiązywaliśmy kwestie logistyczne i finansowe, ale wtedy do projektu dołączyli inni fantastyczni partnerzy: Biuro Programu „Niepodległa”, które jest głównym sponsorem wystawy i Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, jako że jest właścicielem obrazu. Tym sposobem wszystko powoli, ale skutecznie ułożyło się w całość.

**Czy wystawy, o których Pani wspomniała, planowane są w perspektywie kilku lat czy raczej dekady? Jak Instytut Kultury Polskiej w Londynie kształtuje tę agendę?**

Chcemy, aby tych wystaw, których przygotowanie trwa 3-4 lata było jak najwięcej, ale to przecież tylko jeden z elementów naszej działalności. Wciąż poszukujemy możliwości wystawienniczych w zakresie sztuki współczesnej, ale wspieramy też np. projekt telewizyjny jednego z najlepszych krytyków sztuki w Wielkiej Brytanii Waldemara Januszczaka. Od paru lat organizujemy wraz z partnerami ze Stratford upon Avon wydarzenia promujące Jana Kochanowskiego, które już niedługo zaowocują odsłonięciem pomnika Kochanowskiego w mieście Szekspira. Po sukcesie festiwalu „Szekspir i Polska” w the Globe kontynuujemy współpracę teatralną, choć tegoroczny festiwal musiał zostać przesunięty. W tym roku współprodukowaliśmy filmy krótkometrażowe braci Quay o Norwidzie oraz Stanisławie Lemie. Bracia Quay pracują też nad animacjami do „Sanatorium pod klepsydrą” Brunona Schulza. Te wszystkie projekty wymagają przede wszystkim dobrych, wieloletnich relacji opartych na zaufaniu, bo tego

rodzaju projekty buduje się długo. Mogę zapewnić, że dużo się dzieje i w nadchodzących latach możemy spodziewać się wielu ciekawych wydarzeń kulturalnych związanych z Polską w Wielkiej Brytanii.

**Zarówno Matejko, przedstawiciel swoistej redakcji historyzmu, jak i Wyspiański, twórca modernistyczny, są ludźmi zanurzonymi w kulturze XIX wieku i szerzej, zafascynowanej historią i materialnymi formami. Czy ich popularność wśród zachodniej publiczności może świadczyć o tym, że wiek pary i elektryczności został już ostatecznie artystycznie „zrehabilitowany”? A może jest tak, że jest to swego rodzaju otwarcie nowej perspektywy, pokazującej brytyjskiej publiczności inną stronę dziewiętnastowiecznej sztuki, podobnie jak kiedyś „przypomniano sobie” o fenomenie Wiednia około 1900 roku?**

W naturalny sposób tego typu sztuka została w pewnym momencie przewyciężona przez nowe formy ekspresji i języka artystycznego, ale stanowiła i z pewnością będzie stanowić bardzo ważny element historii europejskiego malarstwa. I właśnie takie instytucje jak National Gallery zawsze będą przedstawiać tę gałąź sztuki z szacunkiem, eksplorować ją i dyskutować z nią z punktu widzenia współczesnego człowieka i tematów, które są dla nas ważne. Ale tu istotne jest też szczególne zamiłowanie Brytyjczyków do własnego dziedzictwa. Tacy malarze jak William Turner znany z obrazu „Deszcz, para, szybkość”, którego myśl przewodnia jest kwintesencją wieku pary i elektryczności, czy twórcy z kręgu stowarzyszenia Prerafaelitów są wciąż uwielbiani i na nowo debatowani. Np. wystawa „Turner’s Modern World” jest obecnie do września pokazywana w Tate Britain. W zeszłym roku natomiast National Portrait Gallery gruntownie zredefiniowała spojrzenie na

dorobek Prerafaelitów w ramach wystawy „Pre-Raphaelite Sisters”. Dla mnie osobiście brytyjski sposób twórczego eksplorowania własnego dziedzictwa jest bardzo inspirujący.

*Dzięki Christopherowi Riopelle możemy dziś nieco inaczej postrzegać Matejkę, spojrzeć na niego oczyma Chrisa, jednego z najlepszych kuratorów malarstwa XIX i XX wieku. Według niego są to arcydzieła swego czasu*

Dzięki Christopherowi Riopelle możemy dziś nieco inaczej postrzegać Matejkę, spojrzeć na niego oczyma Chrisa, jednego z najlepszych kuratorów malarstwa XIX i XX wieku. Według niego są to

arcydzieła swego czasu, nie tylko dlatego, że Matejko był artystą uznawanym na salonach i zdobył wiele nagród, ale również dlatego, że w genialny sposób opowiadał skomplikowane i dramatyczne historie, które żyją w naszej wyobraźni właśnie w formie, którą nadał im Matejko.

Myślę, że perspektywa kuratora zajmującego się największymi malarzami, który niedawno stworzył np. doskonałą a jednocześnie trudną wystawę poświęconą twórczości Paula Gauguina zmienić może nasze postrzeganie Matejki. Być może przyzwyczailiśmy się do traktowania go jako twórcy nieco zbyt osadzonego w lokalnym kontekście, by mógł być zrozumiały poza nim. Dobrzy kuratorzy mają jednak umiejętność przykuwania uwagi widza poprzez nawiązania do kwestii uniwersalnych i Chris zrobił to brawurowo, sądząc po kolejkach

przed wejściem na wystawę oraz entuzjastycznych recenzjach i ocenach w rankingach Time Out czy Apollo Magazine. Czy takich wystaw będzie na świecie więcej? Wiele zależy od umiejętności współpracy i budowania partnerstw przez polskie instytucje kultury. W każdym razie zainteresowanie polską sztuką z pewnością da się dziś w Wielkiej Brytanii zaobserwować. A naszą rolą jest budowanie mostów i wspieranie tego rodzaju unikalnych przedsięwzięć.

*Z dr Martą de Zunigą rozmawiali Hanna Nowak i Michał Strachowski*



---

Przeczytaj:

Arkady Rzegocki: Kultura jest fundamentem dla rozumienia  
współczesnej Polski

Arcydzieło Matejki wystawione w londyńskiej National Gallery

Czołowy brytyjski dziennik o „Koperniku” Matejki w National Gallery

The National Gallery o wystawie

Obejrzyj:

Waldemar Januszczak o wystawie w The National Gallery i o obrazie  
Matejki